

wych. Można jednak zapytać, czy przedstawione w omawianej książce funkcjonalne rozumienie roli filozofii w budowaniu spójności świata symbolicznego nie może być ujęte jako działanie celoworacjonalne i czy nie odwołuje się *implicite* do argumentacji, dotyczącej Weberowskiej racjonalności? Owa analogia z Weberowską racjonalnością narzuca się tym bardziej, że w książce mowa jest o filozofii jako operowaniu i manipulowaniu pojęciami i ideami, które w ten sposób ulegają pewnej instrumentalizacji.

V. Afirmatywny charakter *Arbitralności filozofii* i odwaga w bronienu postmodernistycznej filozofii „w kryzysie” skłania z pewnością i mnie, i większość czytelników do złożenia podziękowania autorowi za tę książkę. W podsumowaniu chciałabym powrócić do wspomnianej na początku trwałości filozofowania. Wydaje się, że Heideggerowskie pojmowanie filozofii jako konieczność ciągłego zapytywania, ale bez możliwości udzielenia trwałych odpowiedzi, jest ściśle związane z postulowaną przez autora arbitralnością. Ta przyczyna zapytywania i niedostateczność odpowiedzi same stanowią pewien problem filozoficzny i to on: pytanie o przyczynę stawiania pytań, decyduje — jak się wydaje — o owej arbitralności jako trwałej cesze filozofowania.

Tomasz Kitliński

Arbitraż pomiędzy...

Kres filozofii, jej przekroczenie, słodko-gorzki kryzys. Diagnozy stanu filozofii brzmią już to apokaliptycznie, już to pocieszająco, gdy obok toczy się codzienne poszukiwanie, *quaerere*. Najnowsza książka Józefa Niżnika poszukuje, zmagając się z tytułową arbitralnością filozofii. Niepewna swej tożsamości, filozofia otwiera się na dyskurs o kulturze; zarazem zamknięta i odpowiadająca na każde pytanie jej wersja tkwi w scjentyzmie. Ta ostatnia zabrania pytań o arbitralność, bowiem nie dopuszcza podważania swej „natury”, podejrzeń o sztuczność własnych wytworów, podróży do nieuchronnie podwójnego dna.

Co stoi za filozofią? Owa kwestia zajmuje filozofię wychyloną ku wieczno-zmiennej kulturze — i stąd wyrastają korzenie książki *Arbitralność filozofii*. Poszukiwanie konstruktów, uwarunkowań, ideologii „ukrytych za” — oto żywioł postmodernistycznej wrażliwości z tłem w hermeneutyce, socjologii wiedzy i psychoanalizie. Liczą się tu — jak i dla pierwszych podejrzewaczy, sofistów — *no-moi*. Do kulturowych fikcji należy niewinność filozofii, czystość racjonalizmu i jedyna słuszna interpretacja; wszystko to podlega władzy arbitralności.

Że język to system znaków arbitralnych, nauczyliśmy się pod panowaniem strukturalizmu. Ale w jego post- (i wielokroć przez wieki) okazało się, iż język

wychodzi poza refleksję, komunikację, ekspresję. Piszą Deleuze i Guattari: „filozofia nie jest ani kontemplacją, ani refleksją, ani komunikowaniem się”. Może zatem filozofia to doświadczenie? Wtedy zrodziłoby się pytanie, czy arbitralna jest wewnętrzność, intrasubiektywność. Wówczas do filozofii powraca przewartościowy podmiot. Arbitralny?

A co z rozumem? Czy zrywać z pojęciami — w stylu nieprzyjaciół rozumu (mizologów)? Coraz więcej pytań — niczym w dialogowym *Kuzynku mistrza Rameau*, w jego nierozumie rozumu i rozumie nierozumu. Filozofia — w swych najlepszych przypadkach — eksploruje to, co racjonalne, i to, „czego rozum nie złamie”: sen, nieświadomość, poezję, szaleństwo. Plus sublimację. Czy w ten sposób możliwy jest racjonalizm otwarty, pojemny? I Michel Serres, i Julia Kristeva przekonują mnie o „trzeciej drodze”: między tożsamością a różnią, między kon- a dyssensem. I Ateny, i Jeruzalem.

Filozofia znajduje się pomiędzy, *metaxa, inter* — niczym arbiter, który sędziuje między dwiema stronami. Dzięki Bogu, filozofia niczego nie rozstrzyga, ustawia się jedynie między partiami i powiada słowy cadyka „I ty, i ty masz rację, *raison*, rozum; i jeszcze ty, co mówisz, że ja nie mam racji”. Bo filozofia zbliża się do doświadczenia między intra- a intersubiektywnością, otwarcia na ja i na Innego (także we mnie), doświadczenie, które pobudza, dynamizuje, destabilizuje i uwzniośla. Mieści się tu może — żywie nadzieję — to, co tryskające w błysku — przeżycie (*Erlebnis*), jak i to, co staje się poznaniem, cierpliwą wiedzą — doświadczenie (*Erfahrung*). I szuka w nieskończonym *quaerere*.

Mira Montana Czarnawska

Filozofia jako działalność umysłu ludzkiego

Zaproszenie do dyskusji, jakie oferuje książka J. Niżnika, Arbitralność filozofii, ma w sobie coś z uroku zaproszenia na bal arystokratów. Wśród eleganckich salonów, wytwornych dań i gości, możemy zapomnieć o świecie za oknem. Zbieramy się tu, żeby potwierdzić swoje istnienie. Gdybyśmy przestali się zbierać, przestalibyśmy istnieć.

Posługując się pojęciem „arbitralności filozofii” (sądzę, że istnienie drugiego znaczenia tego słowa, „bezzasadny”, w niczym tu nie przeszkadza i nie zakłóca toku myśli), Niżnik przypisuje filozofii potężną w istocie siłę. Oto ma ona moc za pomocą arbitralnych rozstrzygnięć pojęciowych tworzyć świat ludzki. „Odkrycie człowieka, nie zawsze do końca uświadomione, że za pomocą arbitralnych decyzji semantycznych można kreować swój świat, znalazło w filozofii niemal doskonałą realizację” (s. 36-37). Czytamy jednak dalej, że ma to być nie tyle dowolna kreacja świata, co spełnienie pewnej istotnej, acz służebnej roli wobec